

PISMO STOWARZYSZENIA ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA

WIADOMOŚCI RYBACKIE

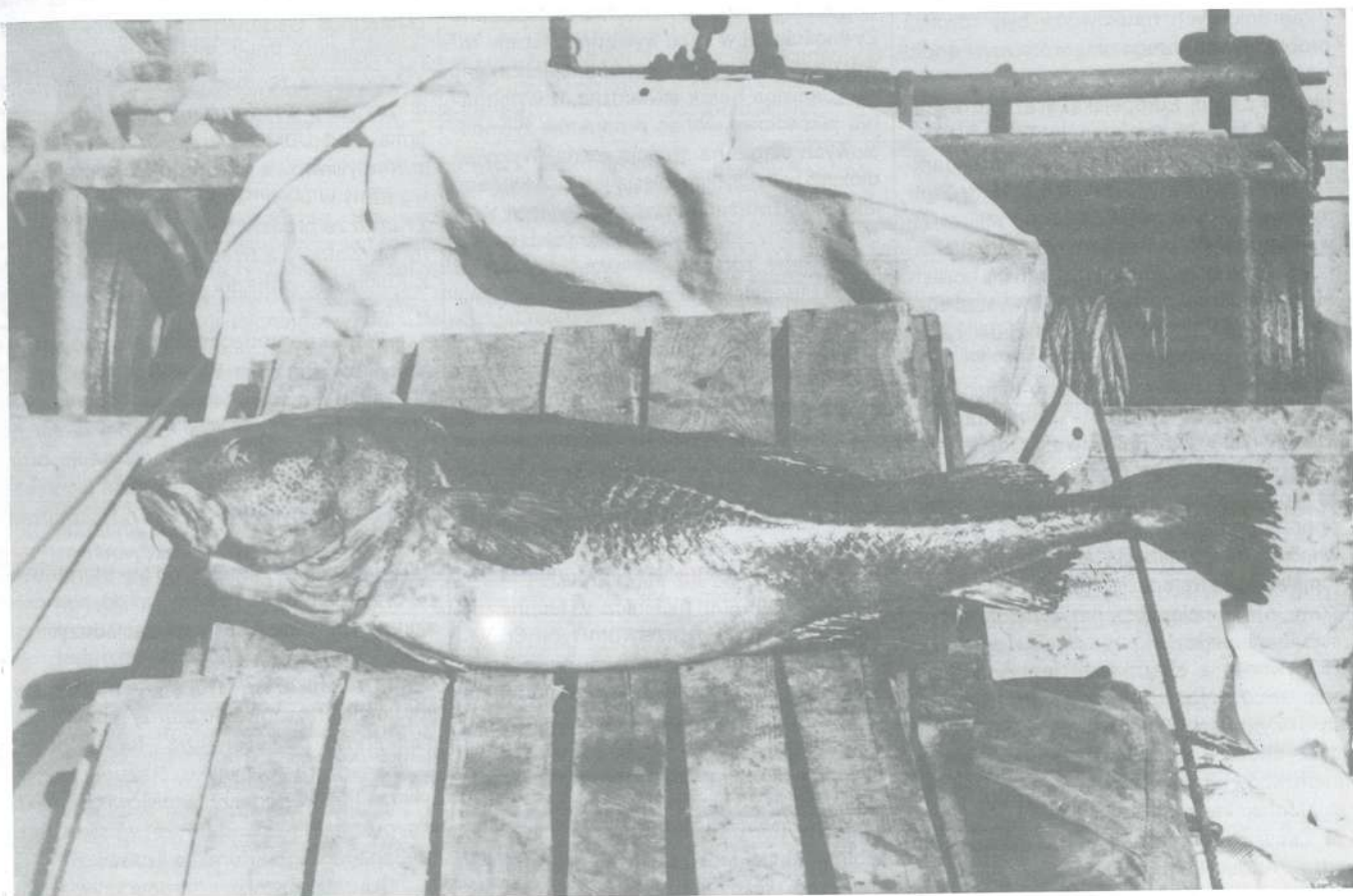


ISSN 1428-0043



NR 6-7(103)

CZERWIEC-LIPIEC 1999



Polfish '99

W dniach od 8 do 11 czerwca 1999 roku odbyły się po raz piąty w Gdańsku, jedyne w Polsce i jedne z największych w Europie Środkowo-wschodniej, Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych POLFISH '99. Ponad 140 firm z Polski, Anglii, Belgii, Danii, Estonii, Irlandii,

Islandii, Łotwy, Niemiec, Norwegii, Szwecji i USA zaprezentowało swoje surowce i produkty rybne, maszyny i urządzenia do przetwórstwa, przechowywania i pakowania ryb, opakowania, sprzęt, narzędzia i systemy połowowe, wyposażenie i statki rybackie.

*Dokończenie
na s. 2*

Polfish '99

Dokończenie ze s. 1

Dorobek swój w dziedzinie przetwórstwa rybnego oraz hodowli i ochrony ryb przedstawiły na towarzyszących targom konferencjach: Morski Instytut Rybacki w Gdyni oraz Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie, a także Norwegian Seafood Export Council i, po raz pierwszy, Alaska Seafood Institute. Przedmiotem tych spotkań polskich i zagranicznych naukowców były również problemy światowego przetwórstwa i handlu rybnego, a także sprawy związane z negocjacjami z Unią Europejską. Ważnym wydarzeniem była IX Konferencja Technologów Przemysłu Rybnego, której głównym organizatorem i *spiritus movens* był prof. dr Piotr Bykowski — kierownik Zakładu Przetwórstwa Rybnego Morskiego Instytutu Rybackiego. Licznie przybyli na konferencję uczestnicy, wysłuchali następujących wystąpień:

■ Światowe przetwórstwo i handel rybnym — Grimur Valdimarsson, FAO.

■ Nowe przepisy sanitarno-higieniczne w przetwórstwie rybnym — Igor Hutnikiewicz, Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

■ Poprawa stanu zdrowia ludności Polski poprzez podnoszenie jakości zdrowotnej żywności i racjonalizacja sposobu żywienia (omówienie strategicznego programu rządowego) — Lucjan Szponar, Instytut Żywności i Żywnienia.

■ Żywność o charakterze funkcjonalnym z surowców rybnych — Irena Nadolna, Instytut Żywności i Żywnienia.

■ Żywność o charakterze funkcjonalnym z surowców rybnych — Bogusław Pawlikowski, Morski Instytut Rybacki.

■ Lepsza informacja = wzrost konsumpcji ryb — Audun Lem, FAO.

■ Ekoaudit w przemyśle rybnym — Piotr J. Bykowski, Morski Instytut Rybacki.

Przetwórstwo rybne, podobnie jak inne działy gospodarki żywnościowej, jest przedmiotem negocjacji w procesie integracji Polski z Unią Europejską. Konieczność dostosowania polskiego rynku rybnego do warunków europejskich wymaga zastosowania jednolitych standardów jakościowych, właściwej organizacji producentów, a przede wszystkim powstania nowego aktu prawnego, poprzedzonego ustawą o rybołówstwie. Problematyka rynku produktów rybnych i rybołówstwa wiąże się też z zagadnieniami funkcjonowania instytucji kontrolnych, znakowania żywności, jakości używanej wody, a zwłaszcza ochrony środowiska natural-

nego przed zagrożeniami ze strony produkcji rybnej. Zarządzanie środowiskiem i polityka ekologiczna znalazły eksponowane miejsce w rozporządzeniach unijnych, do których także w zakresie rybołówstwa musimy się dostosować.

Aktualnym problemem polskiego rybołówstwa jest modernizacja floty rybackiej. Napewno nie zajmie się tym Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej, gdyż rybołówstwo wkrótce znajdzie się w kompetencji Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Praktyka taka istnieje w większości krajów Unii Europejskiej. O sprawach tych bardzo wyczerpująco poinformowała uczestników targów wiceminister Jadwiga Berak z Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w kilku wystąpieniach na towarzyszących targom konferencjach.

Jadwiga Berak stwierdziła, iż wymagania jakościowe wobec produktów żywnościowych ciągle na świecie rosną. Wykrycie dioksyn w belgijskim mięsie jest przykładem, jak należy uważać wytwarzając wyroby spożywcze, aby uniknąć poważnych problemów. Żeby sprzedawać przetwory rybne w Unii Europejskiej firma musi znaleźć się na liście eksporterów, a to jest uzależnione od spełniania unijnych wymogów sanitarnych i technologicznych. Inspektorzy polskich służb weterynaryjnych są już przygotowani do sprawdzenia, czy przetwórcy odpowiadają tym wymogom. Służby unijne mogą weryfikować naszą listę ekspertów i w każdej chwili możemy spodziewać się kontroli inspektorów z Unii. Taką kontrolę, ze znanymi skutkami, przeszły już mleczarnie.

Oceniając stan higieniczny i techniczny naszych najlepszych przetwórci rybnych, wiceminister Berak nie ukrywa optymizmu. Wiemy, że przetwórstwem ryb zajmuje się w Polsce około 400 firm, a na liście eksporterów znajdowało się ich 46. Po weryfikacji przeprowadzonej przez służby weterynaryjne, pozostały 33 przetwórcie, a więc w porównaniu z branżą mleczarską nie jest źle. Kontrola inspektorów unijnych nie powinna zmniejszyć liczby eksporterów produktów rybnych. Należy pamiętać, że odbiorcy ze Stanów Zjednoczonych zapowiedzieli wstrzymanie importu europejskich przetworów rybnych, które nie posiadają międzynarodowego certyfikatu jakości HACCP. Wdrożenie tego systemu jest jednak bardzo kosztowne.

Wśród polskich producentów branży rybnej na targach zauważyć można było wszystkich liczących się wytwórców, z wyjątkiem firmy Proryb z Rumii. Przybyło natomiast kilku nowych producentów, którzy po raz pierwszy pokazali się na osobnych stoiskach, jak np. firma Rybhand S.c. z Jarocina Wielkopolskiego, która istnieje już od 1991 r. Łącznie na targach zaprezentowało swoje wyroby na własnych stoiskach 33 polskie

firmy, co jest rekordem w dotychczasowej, dziesięcioletniej historii targów Polfish. Według opinii wielu specjalistów krajowych i zagranicznych pod względem asortymentu targowa oferta dorównywała w pełni wachlarzowi produktów eksponowanych na największych targach tego typu w zachodniej Europie i Ameryce Północnej.

W konkursie „Mercurius Gedanensis” na najlepszy produkt wzięło udział 13 firm. Oceną objęto 28 produktów.

Puchar ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej za najciekawszy wyrób otrzymała firma „SUPERFISH” SA z Kukini za: „delikatesowe, marynowane koreczki śledziowe w oleju i z oliwką”. Grand Prix „Mercurius Gedanensis” otrzymał Zakład Przetwórstwa Rolno-Spożywczego „Koral” z Tczewa za produkt: „łosoś marynowany w ziołach”. Pierwszą nagrodę otrzymała firma PPHUBMC Jerzy Szczepankowski z Władysławowa za produkt: „szprot podwędzany w oleju”, drugą — PPHU „Almar” z Kartuz za produkt: „łosoś norweski wędzony na zimno”, a trzecią — „Superfish” SA z Kukini za: „pasztet z wątróbek dorszowych”.

Wśród nagrodzonych znalazła się również firma Big Fish SA z Gniewina, która otrzymała Puchar Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności oddział Gdańsk — za wykorzystanie postępów nauki oraz wdrażanie technologii i rozwiązań technicznych przyjaznych środowisku i produkcji żywności.

Nagrodę „Mister Poland” — ufundowaną przez Centrum Promocji Polski, europejski Instytut Testu i Rekomendacji otrzymała firma Wilbo Seafood SA.

„Dziennikarską Rybkę” — nagrodę w konkursie prezesów firm branży rybnej — za medialność, profesjonalizm i urok osobisty — menedżera XXI wieku przyznali dziennikarze i fotoreporterzy Maciejowi Szenejko wiceprezesowi Zakładu Przetwórstwa Rolno-Spożywczego „Koral” z Tczewa.

Do uatrakcyjnienia targów przyczyniła się obecność Biura Rolnego Ambasady Stanów Zjednoczonych, które wspólnie z grupą producentów rybnych z Alaski przygotowało interesującą konferencję, podczas której przedstawiono ofertę handlową, mającą na celu ułatwienie kontaktów między producentami rybnymi Polski i USA.

Innym znaczącym akcentem była obecność dwóch wybitnych specjalistów Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa Narodów Zjednoczonych (FAO) w Rzymie, a mianowicie dyrektora Wydziału Przemysłów Rybnych Departamentu Rybołówstwa FAO Grimura Valdimarssona oraz znanego w polskich kołach rybackich eksperta Auduna Lema.

Henryk Ganowiak

SRR do Premiera

Gdynia, 14 lipca 1999 roku

Pan Jerzy Buzek
Premier Rządu RP
Warszawa

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa, działające na rzecz harmonijnego rozwoju morskiej gospodarki rybnej i skupiające wiele liczących się w niej podmiotów oraz ludzi nauki i praktyki, pragnie zwrócić Pana uwagę na powszechne w środowisku rybackim odczucie nie spełniania funkcji i obowiązków państwa wobec tego sektora gospodarki, co może prowadzić do radykalizacji postaw środowiska.

Wynika ono z braku polityki rybackiej państwa, braku jakiegokolwiek strategii i programu rozwoju tego sektora firmowanych przez władze państwa. Równocześnie, obecne zawieszenie odpowiedzialności za ten sektor między dwoma resortami, brak struktury zdolnej do zarządzania rybołówstwem i gwarantującej koordynację działań międzyresortowych na jego rzecz, rokuje jak najgorzej dla działań dostosowawczych polskiej gospodarki rybnej do integracji z Unią Europejską. Oceniamy, że działania te są już opóźnione o co najmniej dwa lata i w dalszym ciągu nie widać przełomu w sposobie ich postrzegania przez władze państwa.

Polityka państwa w obszarze rybołówstwa (morskiej gospodarki rybnej) musi być formułowana i realizowana przez administrację państwową, a w niej przez wyodrębnione struktury zdolne do merytorycznego kierowania sektorem. Może się wydawać, że najtańszym rozwiązaniem jest brak jakiegokolwiek polityki rybackiej, której w związku z tym nie trzeba realizować. Ale konsekwencje tego są katastrofalnie jednoznaczne. Niedopuszczalnie skromna obsada etatowa administracji rybackiej, choć stwarza pozory normalnego funkcjonowania, nie rozwiązuje w ogóle, lub w niewielkim stopniu, problemów sektora. Sprawy biegają swoim życiem, nieskoordynowanym, żywiołowym, przez co wszyscy mają pretensję do władz, że ich problemy nie są dostrzegane, a władze udają, że je rozwiązują, licząc, że życie samo je rozwiąże. I rozwiąże. Tyle, że sektor upada, chociaż nie musi. Upadek mierzony jest postępującym zmniejszaniem globalnych połowów, likwidacją miejsc pracy, pogłębiającym się deficytem w handlu zagranicznym produktami połowu, który do niedawna miał bilans dodatni, spadkiem konkurencyjności podmiotów gospodarczych itd. Nie dokonuje się monitorowania i analizowania sektora rybołówstwa, nie podejmuje się programowanych działań zapobiegawczych, a osłabienie administracji rybackiej uczyniło ją niezdolną do realizowania funkcji państwa wobec sektora.

Obowiązki państwa obejmują nie tylko uregulowania objęte artykułami Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa FAO, ale szeroko rozumianą sferę polityki rybackiej państwa z włączeniem obrony interesów rybołówstwa krajowego i prorożkowej ingerencji państwa w działalność jego subsektorów, a zwłaszcza tam, gdzie państwo stanowi jedyną przeciwwagę dla wielkich organizacji gospodarczych i innych państw, w obronie interesów niezorganizowanych drobnych i średnich podmiotów. Uchylanie się od tych funkcji stanowi poważny i niewybaczalny grzech zaniechania.

Wobec braku podejmowania niezbędnych, naszym zdaniem, działań dla rozwiązania problemów morskiej gospodarki rybnej zwracamy się do Pana o stosowną interwencję dla stworzenia silnej i kompetentnej administracji zarządzającej rybołówstwem oraz opracowania polityki rybackiej państwa, pozwalającej na wyjście sektora z kryzysu i korzystne dla niego procesy integracyjne z Unią Europejską.

Względy praktyczne wskazują, że najwłaściwszą i zarazem najtańszą drogą stworzenia odpowiedniej administracji jest układ następujący:

■ wiceminister w ministerstwie odpowiedzialnym za całość spraw morskiej i lądowej gospodarki rybnej, nadzorujący rybołówstwo;

■ dyrektor departamentu rybackiego w skład którego wchodzi;

□ wydział nadzoru ogólnego i współpracy międzyresortowej z siedzibą w Warszawie;

□ wydział prawny i współpracy międzynarodowej z siedzibą w Warszawie;

□ krajowy urząd rybacki z siedzibą w Gdyni, zajmujący się monitorowaniem i analizą sektora, oraz opracowywaniem elementów polityki rybackiej i jej realizacją;

□ inspektoraty rybackie z siedzibami w portach rybackich (powiatach nadmorskich), nadzorowane przez krajowy urząd rybacki.

Szefowie wydziałów i krajowego urzędu rybackiego są jednocześnie wicedyrektorami departamentu rybackiego. Układ taki sprawi, że tworzenie i realizacja polityki rybackiej oraz zarządzanie rybołówstwem pozostanie w jednej jednostce organizacyjnej struktury władzy wykonawczej — departamencie rybackim, ale deleguje część tej władzy bliżej centrów rybackich w regionach nadmorskich i pozwoli na wykorzystanie wysoko kwalifikowanych miejscowych kadr. Rozwiązanie to wychodzi naprzeciw zarówno postulatowi środowiska rybackiego stworzenia silnej i kompetentnej administracji rybackiej na Wybrzeżu, jak i odczuwanym wobec takiego rozwiązania obawom utraty władzy nad rybołówstwem przez jej centrum zlokalizowane w Warszawie, które od lat nie jest w stanie wypełnić funkcji państwa wobec tego sektora gospodarki i wymaga solidnego wsparcia merytorycznego.

Już przed II wojną światową zrealizowana została w Polsce idea stworzenia centralnej, rządowej instytucji zajmującej się całością spraw rybołówstwa (morskiej gospodarki rybnej) w postaci Morskiego Urzędu Rybackiego z siedzibą początkowo (1921 r.) w Wejherowie, a później (1928 r.) w Gdyni. Taka forma zarządzania rybołówstwem jest stosowana obecnie przez niektóre państwa, a objęcie całością spraw rybołówstwa w jednej instytucji rządowej jest tendencją przekształceń w Unii Europejskiej. Dla zobrazowania obowiązków państwa wobec sektora gospodarki rybnej łączyamy Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa FAO w tłumaczeniu, opracowaniu i wydaniu przez nasze Stowarzyszenie.

Z wyrazami szacunku

Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa
mgr inż. Włodzimierz Kłosiński

Polskie a unijne organizacje rybackie

Przegląd statutów, zakresu i form działania unijnych rybackich organizacji producentów jednoznacznie prowadzi do następujących wniosków w odniesieniu do polskich realiów:

□ Na polskim wybrzeżu już teraz, przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, przyszłe organizacje producentów sektora gospodarki rybnej przyjęły, w porę przypomnianą, dobrą nazwę „maszoperie”. Dowodzi to już intuicyjnego wycucia analogii w sferze organizacyjnej i etycznej pomiędzy tradycyjnymi polskimi rybakami i organizacjami rybołówstwa europejskiego.

□ Wzory unijne pokazują, że po integracji, na polskim wybrzeżu mogą działać liczne „organizacje producentów” grupujące rybaków w samodzielnych przedsiębiorstwach o statusie spółki, spółdzielni lub też maszoperii, tj. przestrzegających również niepisanych tradycyjnych zasad organizacyjno-etycznych.

□ Nie ma ograniczeń co do zakresu zadań przemysłu rybnego, dla realizacji których maszoperie będą organizowane: połowy do pierwszej sprzedaży, połowy i aukcje, połowy wraz z przetwórstwem itd.

□ Nie ma ograniczeń co do liczebności i rodzaju floty rybackiej należącej do jednej maszoperii. W przyszłości w polskich maszoperiach będą mogły być grupowane same łodzie, same kutry łodzie i kutry itd.

□ Na podstawie informacji spoza sektora przemysłu rybnego Unii można stwierdzić, że maszoperie będą mogły przyczyniać się do zwiększania dorobku i mienia swoich członków również poprzez wykorzystywanie atrakcyjności morskiego wybrzeża dla ludzi z łądu, dla wypoczynku, uprawiania turystyki i sportów.

□ Spośród polskich armatorów rybackich najbliższą unijnych wzorów strukturę organizacyjną mają takie przedsiębiorstwa jak „Dalmor”, „Szkuner”, które po prywatyzacji i małych korektach organizacyjnych mogą stać się unijnymi „organizacjami producentów”. Tym samym są one bardziej od poje-

dynczych armatorów dostosowane do unijnej współpracy, uzyskiwania środków pomocowych itp.

Pierwszą po II wojnie światowej polską organizacją rybacką był, założony 15 maja 1947 r. Związek Rybaków Morskich przemianowany później na Zrzeszenie Rybaków Morskich, który działalnością 31 oddziałów terenowych bardzo przyczynił się do dynamicznego rozwoju rybołówstwa w latach czterdziestych. Po zahamowaniu przez władze PRL rozwoju rybołówstwa indywidualnego, celem Związku była pomoc i reprezentowanie rybaków na zewnątrz, a najważniejszym zadaniem — wyręczanie rybaków w czynnościach biurokratyczno-organizacyjnych przy realizacji obowiązkowych dostaw ryb. W 1985 r. była to praca na rzecz 2085 rybaków. Było też 1656 rybaków — pracowników państwowych. W 1989 r. zmiana ustroju państwa spowodowała zmiany własnościowe taboru pływającego — zwiększyła się liczba rybaków indywidualnych, zlikwidowane zostały obowiązkowe dostawy ryb, powstały też nowe organizacje rybackie:

- Stowarzyszenie Armatorów Rybaków w Kołobrzegu,
- Krajowa Izba Rybacka w Uście,
- Stowarzyszenie Rybaków Zalewu Szczecińskiego, Kamienieckiego i Jeziora Dąbie,
- Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa w Gdyni.

Ich status gospodarczo-finansowy, zakres zarządzania i wynikająca stąd odpowiedzialność materialna są znikome. Nie są to bowiem ani spółdzielnie, ani spółki, ani maszoperie, choć termin maszoperia, jak wspominałem, już stosuję jako odpowiednik unijnego pojęcia organizacja producentów w dziedzinie rybołówstwa.

Powrót do tradycji maszoperyjnych jest słusznym krokiem rybaków zmierzających do Unii Europejskiej. Oto najważniejsze dwie przyczyny:

△ Pierwsza to konieczność zmiany strategii — sposobu działania organizacji rybackich. Polega ona na tym, że maszoperie miały i będą miały za zadanie, prócz prowadzenia połowów, zapewnienie na

wolnym rynku zbytu ryb i bytu całym osiedlom rybackim. (Obecne organizacje — zrzeszenia — zapewniały w PRL pierwszą sprzedaż ryb.)

△ Drugą przyczyną jest sugestywne przypomnienie dobrej reputacji jaką cieszyły się tradycyjne maszoperie kaszubskie. Dobra reputacja przybliży dostęp do kredytów oraz uwiarygodnia tworzenie nowych kas kredytowych.

Aktualnie na polskim wybrzeżu bałtyckim łowią najliczniej samodzielni armatorzy rybacy stanowiący przede wszystkim przedsiębiorstwa dysponujące jednym kutrem lub jedną łodzią. Ci rozdrobnieni armatorzy zrzeszeni są w wymienionych wyżej organizacjach, które mogą się stać odpowiednikiem unijnych rybackich organizacji producentów. Nie starczą tu jednak same zmiany struktur organizacyjnych. Przedsiębiorstwa, które Unia Europejska zaliczy do swoich organizacji producentów muszą mieć/dysponować kapitałem. Francuskie organizacje rybackie dla 14 organizacji producentów mają 140 oddziałów Wzajemnego Banku Kredytowego dla Rybaków. Konieczność posiadania kapitału lub kredytów do prowadzenia rybołówstwa na wolnym rynku pokazały statuty i umowy rybaków państw zrzeszonych w Unii Europejskiej. Wiedzieli o tym również polscy rybacy odbudowujący flotę w latach 1946-1950, którzy utworzyli Bank Rybaków Morskich — spółdzielnię z o.o. Nie wydaje się, żeby obecnie była możliwa inna droga do odbudowy wyeksploatowanej bałtyckiej floty rybackiej i odbudowy rybołówstwa bałtyckiego bez uruchomienia kas kredytowych. Polskie organizacje rybaków bałtyckich nie są w stanie spełnić wymagań warunkujących osiągnięcie uprawnień unijnych organizacji producentów bez dysponowania (w swoim zakresie działania lub w kooperacji) kasami kredytowymi.

Realizację powyższych propozycji hamuje chaos kompetencyjny skłócający środowisko rybaków bałtyckich. Resort transportu nie interesuje się rybołówstwem od wielu miesięcy, a resort rolnictwa oddala zajęcie się tym sektorem gospodarki. Rybacy zostali odsunięci od wszystkich decyzji dotyczących finansów, a tym samym od możliwości strukturalnych dostosowań do unijnych standardów, co ich oddala od jakichkolwiek środków pomocowych przewidywanych przez Wspólną Politykę Rybacką UE.

Dalsze utrzymywanie tego stanu wymusza poważne wystąpienie do Premiera Rządu RP o zmianę tej sytuacji. W celu możliwie szybkiego wyjścia z chaosu proponuję przygotowanie projektu dofinansowania rybołówstwa, wzorowanego na unijnych przykładach, którego realizacja zapewni polskim rybakom właściwe miejsce w Unii Europejskiej. Następnym krokiem powinno być wyegzekwowanie funduszy — np. dostępnych kredytów — które umożliwią organizacjom rybackim wyjście z chaosu kompetencyjnego. Mam na myśli stworzenie podstaw finansowych dla utworzenia grup producenckich rybackich, co rozumiem jako MASZOPERIE XXI w.

Juliusz Kruszewski

Postanowieniem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek ministra spraw zagranicznych, wysokimi orderami państwowymi odznaczeni zostali trzej obywatele Stanów Zjednoczonych za wybitne zasługi w rozwoju polsko-amerykańskiej współpracy naukowo-badawczej w dziedzinie rybołówstwa morskiego. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej odznaczony został prof. dr Kenneth Sherman, kierujący od wielu lat Laboratorium Badań Morskich w Narragansett w stanie Rhode Island. Krzyżem Oficerskim tego Orderu odznaczony został dr Arthur Kendall, reprezentujący Centrum Badań Morskich w Seattle w stanie Washington, a Krzyżem Kawalerskim — dr Donald Hoss, reprezentujący Wydział Badań Morskich Uniwersytetu stanu North Carolina.

Aktu dekoracji dokonał w Morskim Instytucie Rybackim w dniu 5 lipca 1999 r. wicewojewoda pomorski Edmund Głombiewski. Uroczystość ta odbyła się w ramach zorganizowanego z tej okazji polsko-amerykańskiego sympozjum naukowego, poświęconego podsumowaniu dotychczasowych wyników wspólnych badań i przedsięwzięć naukowych, w tym również podsumowaniu efektów 25-letniej działalności, powstałego w dużej mierze z inicjatywy właśnie prof. Shermmana — Centrum Oznaczania i Sortowania Planktonu, działającego jako oddział Morskiego Instytutu Rybackiego w Szczecinie, a świadczącego swoje usługi na rzecz kilku instytucji naukowych Stanów Zjednoczonych.

Należy podkreślić, iż prof. Sherman od samego początku istnienia Centrum położył ogromne zasługi w nieprzerwanej (mimo stanu wojennego w Polsce) działalności tej placówki w minionym 25-leciu. Należy również nadmienić, iż Kenneth Sherman uzyskał stopień naukowy doktora nauk rybactwa w roku 1978 w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, a w latach późniejszych senat Akademii Rolniczej na wniosek Wydziału Rybactwa Morskiego nadał mu — za wybitne zasługi w dziedzinie badania wielkich ekosystemów morskich — tytuł doktora honoris causa tej uczelni. Natomiast Morski Instytut Rybacki przed pięciu laty wyróżnił go najwyższym odznaczeniem polskim w dziedzinie badań morskich — Medalem imienia Profesora Kazimierza Demela.

Badania naukowe w dziedzinie badań morskich — prowadzone ze strony

amerykańskiej przez prof. Shemana, a ze strony polskiej przez kierownika Centrum Oznaczania i Sortowania Planktonu w Szczecinie doc. dr Leonarda Ejsymonta — wykazały dużą przydatność informacji o ichtioplanktonie do prognozowania wieloletnich tendencji zmian liczebności wszystkich gatunków ryb ekosystemów północno-wschodniego szelfu USA. W ciągu minionych 25 lat, bazując na wynikach badań Centrum, polscy i amerykańscy pracownicy naukowcy opracowali i opublikowali wiele cennych prac, cieszących się ogromnym zainteresowaniem na arenie międzynarodowej.

Odznaczenia dla amerykańskich naukowców

W ostatnich latach prof. Sherman wystąpił z koncepcją wielkich ekosystemów morskich jako jednostek zarządzania nie tylko rybołówstwem, ale wszelką działalnością gospodarczą w rejonach przybrzeżnych. Co więcej, zapewnił badaniom w tym zakresie środki z GEF (Global Environment Facility), funduszu wspierającego inicjatywy, ograniczające negatywne wpływy antropogenne w skali całego globu. GEF sfinansował już m.in. projekty dotyczące Morza Chińskiego, Prądu Benguelskiego, Zatoki Gwinejskiej i Morza Czarnego.

W lipcu 1995 r. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się pierwsze spotkanie w tej sprawie przedstawicieli wszystkich państw nadbałtyckich. Pomysł regionalnego projektu badawczo-wdrożeniowego, dotyczącego ekosystemu morskiego Bałtyku, a realizowanego wspólnymi siłami naukowców pięciu państw Europy środkowowschodniej (Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Rosji), przy współpracy pozostałych krajów, uznano za niezwykle wartościowy. Dzięki temu można będzie zarządzać Bałtykiem, obecnie bardzo zanieczyszczonym, w sposób nowoczesny i racjonalny, jak to ma miejsce choćby na Morzu Północnym. Uczestniczący w realizacji tego projektu Bank Światowy bardziej niż badaniami samego akwenu morskiego zainteresowany jest programem dotyczącym jednocześnie wód i lądów i zawierają-

cym elementy wdrożeniowe, zmniejszające w widoczny sposób efekty zniszczeń bałtyckiego środowiska (na oczyszczalni ścieków bank ten wyłożył już wiele milionów dolarów). Na przygotowanie do końca br. właściwego projektu przyznano już grant B w wysokości 350 tys. dolarów oraz zapewniono dodatkowe świadczenia od państw zachodnich. Łącznie więc w ciągu roku wstępne wydatki na ten cel przekroczą 700 tys. dolarów.

Z wypowiedzi zastępcy dyrektora Morskiego Instytutu Rybackiego ds. naukowych doc. dr hab. Tomasza Linkowskiego — przedstawiciela Polski w międzynarodowej grupie naukowców przygotowujących projekt wynika, iż projekt regionalny GEF koordynowany będzie przez Komisję Helsińską (HELCOM), ICES (Międzynarodową Radę Badań Morza) w Kopenhadze i przez IBSFC (Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego) w Warszawie. Badania naukowe obejmą wiele zagadnień, począwszy

od produktywności pierwotnej morza, ryb i rybołówstwa, zanieczyszczeń i stanu ekosystemu, po problemy socjoekonomiczne oraz problemy zarządzania. W tym ogromnym przedsięwzięciu istotną rolę wyznaczono Polsce. Z uwagi na fakt, iż badania te dotyczyć będą w znacznej mierze spraw ochrony środowiska bałtyckiego i rybołówstwa, Morski Instytut Rybacki od lat współpracujący z wieloma międzynarodowymi organizacjami z tego regionu, spodziewa się znaczącego udziału w realizacji tego projektu. Jest to duża szansa zintensyfikowania działalności badawczo-usługowej MIR oraz szczecińskiego Centrum Oznaczania i Sortowania Planktonu. Skoordynowanie wysiłków naukowców krajów nadbrzeżnych w realizacji projektu badań ekosystemu morskiego Bałtyku pozwoli na znalezienie skutecznych środków zaradczych przeciw wielu niepożądanym procesom zachodzącym w tym ekosystemie.

Obszerne opracowanie studyjne, jakie powstanie do końca bieżącego roku-uszczegółowi zadania badawcze właściwego projektu, na którego realizację w ciągu kolejnych dwóch lat międzynarodowy zespół naukowców spodziewa się uzyskać z GEF tzw. grant A, czyli środki w granicach 8-12 milionów dolarów, nie licząc pieniędzy państw zachodnich, przeznaczonych na udział w tym przedsięwzięciu ich własnych naukowców.

Ceny ryb w II kwartale 1999 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

Ceny dorszy wykazywały tendencję spadkową i w końcu kwartału były niższe niż na początku o 0,20-0,40 zł w asortymentach patr. z/gł i o 0,70 zł w asortymencie patr. b/gł. W ogóle nie zmieniły się ceny śledzi i szprotów, a płastugi po zakończeniu okresu ochronnego były o 0,10 zł tańsze niż przed jego rozpoczęciem w lutym.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Kwiecień	Maj	Czerwiec
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M 36-46 cm	4,00	3,80	4,00	4,00	3,80-4,00
	S 46-72 cm	4,80	4,40	4,80	4,60-4,80	4,40-4,60
Dorsz patr. b/gł	> 27 cm	5,20	4,50	5,20	5,00-5,20	4,50-5,00
Śledź	DE	1,00	1,00	1,00	1,00	1,00
	SE	0,60	0,60	0,60	0,60	0,60
Szprot	Ta E	0,25	0,25	0,25	0,25	0,25
	paszowy	0,07	0,07	0,07	0,07	0,07
Płastuga	D I	1,40	1,40	—	1,40	1,40
	M I	1,00	1,00	—	1,00	1,00

Ceny skupu ryb w Ustce

Skup ryb prowadzony przez PPIUR „Korab” ogranicza się do śledzi i szprotów. Ceny śledzi przez cały kwartał były stabilne, natomiast ceny szprotów wykazywały tendencję spadkową.

Notowania cen skupu ryb w Ustce (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Kwiecień	Maj	Czerwiec
		najwyższe	najniższe			
Śledź	DE	0,90	0,90	0,90	0,90	0,90
	SE	0,85	0,80	0,85	0,80-0,85	0,80-0,85
Szprot		0,38	0,30	0,34-0,38	0,30-0,33	0,30

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Ceny dorszy były ustabilizowane, ale pod koniec maja i w czerwcu podlegały znacznym wahaniom dziennym w zależności od podaży. Ustabilizowane były też ceny innych gatunków ryb, przy czym podaż śledzi była bardzo niewielka, a śledzi D w czerwcu niemal nie było wcale, szproty nadal poławiano tylko na konkretne zamówienia odbiorców, a płastugi po okresie ochronnym były mocno wychudzone i z tego powodu nie było na nie większego zapotrzebowania.

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Kwiecień	Maj	Czerwiec
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M	5,00	4,00	5,00	4,00-5,00	4,00-5,00
	D	5,40	4,20	5,20-5,30	4,20-5,40	4,20-5,20
Śledź	D	0,90	0,80	0,80-0,850	0,85	0,90
	S	0,90	0,85	0,85-0,90	0,85	0,90
Szprot		0,45	0,40	0,40-0,45	0,40-0,45	0,40
Płastuga	D	1,70	1,70	—	1,70	1,70

Ceny hurtowe i detaliczne ryb

W poziomie cen hurtowych i detalicznych nie wystąpiły żadne istotne zmiany. Praktycznie były one cały czas ustabilizowane na tym samym poziomie, co w poprzednim kwartale. Rozpiętość cen dla różnych punktów sprzedaży może być oczywiście większa niż tu pokazana, poziom cen w detalu zależy bowiem w dużym stopniu od wysokości marż stosowanych przez właścicieli sklepów. Szczególnym przykładem są konserwy, których ceny detaliczne tego samego asortymentu — w zależności od producenta i miejsca sprzedaży — są różnicowane bardzo mocno, nawet ponad 50%. Korzystne ceny oferują klientom hipermarkety, gdzie np. filet z dorsza b/sk można było kupić promocyjnie po 13 zł, makrelę wędzoną po 6,20 zł, a konserwę „Winter sprats” po 1,45 zł i to za opakowanie 180 g.

Ceny hurtowe i detaliczne ryb (zł za kg)

Wyszczególnienie	Ceny hurtowe		Ceny detaliczne	
	31.03.1999	30.06.1999	31.03.1999	30.06.1999
RYBY ŚWIEŻE				
Szprot cały	1,00	1,00	2,00	2,00
Śledź, cały S	1,50	1,50	2,50-3,00	2,50-3,00
cały D	2,00	2,00-2,20	4,00-4,50	4,00-4,50
tusza D	2,50-3,00	3,00	6,00-6,50	6,00-6,50
Flądra, cała	2,40	2,00-2,40	3,50-4,50	3,50
tusza	4,00	4,00	5,50-6,50	5,50-7,50
Dorsz, patr. b/gł, M	4,00	4,00	7,00-8,00	7,50
patr. b/gł, D	7,50	7,50	9,00-10,00	9,00-9,50
filety z/sk	11,50	11,00	15,00	15,00
filety b/sk	12,00	12,00	16,00-17,00	16,00-17,00
Pstrąg cały	8,00	7,00-8,00	11,00-12,00	11,00-12,00
Łosoś cały	10,00	11,00	17,00	17,00
RYBY MROŻONE				
Dorsz, mintaj, morschuk — kostki	9,50	9,50	13,00-14,00	14,00
Buławik, filet b/sk	10,00	9,50	15,00-16,00	15,00-16,00
RYBY WĘDZONE				
Szprot	3,50	3,50	6,00-7,00	6,00-7,00
Pikling	4,50-5,00	4,00-5,00	8,00-8,50	8,50
Makrela	6,50	6,50	9,00-10,00	8,50-10,00
Łosoś bałtycki	24,00	24,00	29,00-32,00	30,00
Węgorz	58,00-65,00	58,00-65,00	60,00-70,00	60,00-70,00
RYBY SOŁONE				
Śledź matias, cały	·	4,00-5,00	6,50-7,00	6,50
filet	5,00	5,00	7,50-8,50	8,00-8,50
KONSERWY				
Szprot „Winter sprats” (110 g)	1,51	1,51	1,79-1,99	1,55-2,20
w oleju „Caro” (200-215 g)	·	1,50	2,00-2,10	1,80-2,50
Śledź, po gdańsku w oleju (200-215 g)	1,67	1,67	2,09-2,30	1,99-2,50
w sosie pomidorowym (200-215 g)	1,58	1,58	1,99-2,10	1,80-2,10
MARYNATY				
Śledź dlkm. filety w occie	·	·	10,00-11,00	10,00-11,00
filety w oleju	·	·	12,00	12,00
Rołmopsy kaszubskie	·	·	12,00-14,00	12,00-14,00
Filety śledziowe „Bryza” w oleju	·	·	14,00	12,00

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 czerwca 1999 r.

Gatunek i forma produktu	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Pochodzenie
		oryginalna	USD		
DORSZ świeży, patroszony	nr 1	NLG 6,57	3,08	Holandia (aukcja) (c/f) Polska	Holandia
	nr 2	NLG 8,44	3,96		
	nr 3	NLG 7,54	3,54		
	nr 4	NLG 6,22	2,92		
	36-46 cm/szt.		1,02		Bałtyk polskie statki
	46-72 cm/szt.		1,17		
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	DEM 8,80	4,66	Niemcy (cif)	Norwegia
MORSZCZUK bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb		2,30	Niemcy (c/f)	Argentyna
MINTAJ bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb		1,70	Porty europ. (cif)	Chiny
bloki filet. b/sk., b/ości mrożony na morzu	16,5 lb		2,90	Niemcy (c/f)	Rosja
bloki b/głowy, patr.	> 20 cm		0,65	Ukraina (fob)	Rosja
TURBOT hodowlany, świeży, cały	0,5-1,0 kg/szt.	PTAS 1450	9,01	Hiszpania (cif)	Hiszpania
	1,0-1,5 kg/szt.	PTAS 15501	9,63		
dziki, świeży, patroszony	nr 2	NLG 32,56	15,29	Holandia (aukcja)	Holandia
	nr 3	NLG 29,29	13,75		
	nr 4	NLG 23,73	11,14		
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg		0,33	Norwegia	Norwegia
świeży butterfly	6-10 szt./kg	DEM 1,60	0,85	Niemcy	Norwegia
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg		0,33	Norwegia (fob)	Norwegia
MAKRELA cała mrożona na morzu	200-400 g/szt.	NOK 3,00	0,39	Norwegia (fob)	Norwegia
	400-600 g/szt.	NOK 5,00	0,65		
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	> 25 szt./kg		0,55	Ukraina (fob)	Mauretania
SZPROT cały, świeży	100-120 szt./kg		0,07	Estonia (fob)	Estonia
KALMAR Loligo, tuby, IQF	40-60 szt./kg		4,40	Francja (c/f)	Tajlandia
	> 60 szt./kg		3,80		
cały, mrożony na morzu	20-25 cm		1,23	Portugalia (cif)	Tajwan
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową, patroszony	2-3 kg/szt.	DEM 6,60	3,49	Niemcy (cif) (bez cla)	Norwegia
	3-4 kg/szt.	DEM 7,15	3,78		
	4-5 kg/szt.	DEM 7,20	3,81		
	> 8 kg/szt.	DEM 7,25	3,84		
PSTRAĞ świeży	150-250 g/szt.	LIT 4200	2,25	Włochy (c/f)	Włochy

Rybacktwo w książce Bernarda Sychty

12 maja 1999 r. odbyła się w Klubie Mestwina w Gdańsku promocja książki księdza dr. Bernarda Sychty pt. „Kultura materialna Borów Tucholskich”. Prezentacji książki dokonali: Biskup pelpliński ks. prof. Jan Bernard Szłaga, Rektor Seminarium Duchownego ks. dr Wiesław Mering i wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego prof. Józef Borzyszkowski.

Ks. dr Bernard Sychta (1907-1982) należy do grona postaci szczególnie zasłużonych i znanych na całym Pomorzu. Będąc duchownym, pisarzem i uczonym, zasłynął przede wszystkim jako twórca siedmiotomowego słownika gwar kaszubskich. W omawianej tu książce dla czytelników „Wiadomości Rybackich” szczególnie interesujący jest rozdział czwarty, zawierający niezwykle ciekawe informacje z zakresu rybactwa. Z uwagi na to, iż dużo wsi borowiackich leży nad jeziorami i rzekami, przeto ludność tych wsi od dawna zajmuje się rybołówstwem. Borowiacy znają rozmaite sposoby łowienia ryb. Zimową porą chwytają ryby na głuszki. Sposób ten polega na głośnym deptaniu drewnianymi chodakami po lodzie w określonym miejscu. Na odgłos ten schodzą się w to miejsce ryby, a jeden z rybaków uderza w łód dużym drewnianym młotem, zwanym trampkiem. Wybitą przeręblą wyjmuje się ręką ogłuszone ryby.

Bardzo rozpowszechnione jest łowienie ryb, szczególnie płotek i okoni, na wędkę osadzoną na wandzisku. Aby złapać rybę, powinien wędkarz wpieród splunąć na peraca, czyli dżdżownicę umieszczoną na końcu wandki. Węgorze i szczupaki Borowiacy łowią na sznury. Do kamieni nad brzegiem przywiązują dowolną ilość powrózków, zaopatrzonych w pławiki i haczyki nadziane mięsem lub robakami, jak przy wędce. Na noc powrózki zarzucają w wodę, a nad ranem wyciągają złowione ryby. Kłusownicy nadziewają ryby na oście, będące rodzajem zazębionych haczykowato wideł żelaznych, osadzonych na długim drążku. Takim samym ościem, zwanym bodakiem, przebijają Kaszubki ryby, szczególnie węgorze i szczuki, czyli szczupaki. Do połowu ryb używają Borowiacy także różnych sieci. Duża ręczna sieć, osadzona na długim trzonku, zowie się człapon i odpowiada kaszubskiemu kaszorkowi.

Podobna do człapona jest kłómka, znana również w tej samej formie na Kaszubach.

Pośród sieci zastawnych był niegdyś w użyciu tzw. wonton, wzmocniony poprzecznymi linami, zwanymi gdubami, zaopatrzone u góry w płotka, czyli pławiki, u dołu zaś w kulajki z łożowiu. Przy łowieniu wontonem jeden z rybaków wchodził aż do piersi w wodę, a drugi pozostawał na brzegu. Zbliżoną do wontonu była słampnia, zwana inaczej słampką albo słampną siecią, lub siecią do słampiania. Siecią podobną do wontonu była gołatnia, była ona dłuższa i nie miała gdub.

W wodach spokojnych Borowiacy, podobnie jak Kaszubi poławali żakami i wianciorkami, zwanymi także wierszami. Żaki są to sieci zastawne, naciągnięte na dwie, trzy lub cztery drewniane obręcze, niekiedy różnej wielkości. Ryba wchodzi do żaka przez gardło, zwane sercem i zatrzymuje się w kutlu. Rankiem rybacy sprawdzają zawartość żaków, wyjmują z nich ryby i ustawiają ponownie w wodzie. Wiersz jest również samolówką. Pokryty siatką lub pleciony z witek, ma kształt stożkowaty, wewnątrz posiada serce, a z boku drzwiczki do wyjmowania ryb. W związku z wierszem zachowała się następująca, znana na Kaszubach przysłowia: „Chto pierszy do wierszy, to rybki jego”.

Z sieci ciągnionych, matniowych najczęściej używana jest zabrodnia, czyli niewód, znana także na Kaszubach pod nazwą njewod. Jest to duża sieć złożona z matni (kaszub. matnjö, macëa) oraz dwóch skrzydeł. Zakończenie matni nazywa się kutlem. Kutel zaopatrzony jest w kaczor (kaszub. kaczka), czyli pływak z drzewa unoszący matnię. Sieci skrzydeł zwane jarami napięte są na dwie liny — dolną, zwaną zima i górną zwaną płotnią (kaszub. putnjö). Do dolnej liny przytwierdzone są liczne kamienie, do górnej płotka czyli pływak z kory, a także znaki w postaci cienkich deszczulek (kaszub. céche), oddalonych od siebie co kilkanaście metrów. Na końcu każdego skrzydła mieści się byk czyli drządek (kaszub. bułą), oddzielający dolną linę od górnej. Niewodem można łowić latem i zimą. Latem zanurzają rybacy niewód na głębokie wody, po czym na dwóch łodziach rozjeżdżają się w przeciwnych stronach do brzegu. Wsiadłszy z łodzi,

ciągną sieć powoli na długich linach do siebie i, aby na pędzić ryby do kutla, od czasu do czasu uderzają po wodzie płotnią z wiszącymi znakami. W zimie wpuuszczają sieć do wody przeręblą, zwaną zakładnią, a wyciągają z wody drugą przeręblą, zwaną wychodnią (kaszub. wëchuednjö).

Sieć wyciąga się przy pomocy liny nazywanej przez Kaszubów kleczka tudzież przy pomocy baby. Baba jest to rodzaj windy w postaci zwężającej się ku górze beczki umieszczonej na sankach, znanej również na Kaszubach pod nazwą babjica. Przy łowieniu ryb niewodem i ich przebieganiu pomagają rybakom dwaj chłopcy, na Kaszubach zwani kulajkami, ponieważ zamiast kłaść ryby do łodzi, „kulają” je bardzo często do kieszeni lub długich butów, czyli skuerzni. Podczas łowienia każdy rybak nosi ze sobą kleczkę, tj. specjalną igłę rybacką, którą zeszywa oczka w razie rozdarcia sieci. Do przechowywania żywych ryb służą czworoboczne drewniane skrzynie z licznymi otworami zwane sadzami. Obok wymienionych wyżej szczegółów, dotyczących słownictwa z zakresu rybołówstwa, autor przytacza szereg innych interesujących informacji, między innymi na temat pory, w której należy uprawiać rybołówstwo. Starzy, doświadczeni rybacy twierdzą, że najlepiej łowi się im ryby, szczególnie szczupaki, przed deszczem, a węgorze, gdy kwitnie groch. Ponoć także w niedziele i święta zapewniony jest obfity połów ryb na skutek pomocy ze strony złego ducha. Jeśli jednak rybacy w te dni nie łowią, to jedynie dlatego, że boją się kary polegającej na bezustannym łowieniu ryb po śmierci, lub żeby jeszcze tego samego dnia zamiast ryb nie przynieśli do domu diabła, który porwałby ich do piekła.

Jeśli wierzyć przysłowiu, rybactwo na ogół mało przynosi zysku rybakom, ponieważ „Pan Bóg co dziewiańc lat wypłaca rybaka”. Nieraz trzeba się zadowolić samą mutką, t.j. rybą gorszego gatunku. „Dobra płotka — pocieszają się wówczas — kiej szczupaka nima”.

HG

Bernard Sychta: Kultura materialna Borów Tucholskich, Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum”, Gdańsk-Pelplin 1998, stron 150, fot. i rys. 39.

O rybackiej społeczności w Norwegii

Nakładem wydawnictwa Uniwersytetu w Tromsø (Norwegia) ukazała się w języku polskim interesująca praca znanego socjologa z Uniwersytetu Gdańskiego dr Bogusława Marciniaka pt.: „Arktyczny poker”, będąca rezultatem prowadzonych przez niego od wielu lat w Norwegii badań socjologicznych w małej rybackiej społeczności wioski Sommarøy w północnej Norwegii. Badania te były możliwe dzięki stypendium przyznanemu autorowi przez Norweski Komitet Badań Naukowych.

Pomysł przeprowadzenia badań dotyczących społecznych problemów życia w wiosce rybackiej Sommarøy narodził się już w roku 1983, gdy autor rozpoczął podobne badania w Polsce wśród społeczności rybackiej w Łebie. Badania w Łebie stały się podstawą do zrealizowania polsko-norweskiego projektu badawczego o życiu i procesach społecznej integracji w małych społecznościach rybackich obu krajów.

W podsumowaniu badań, autor charakteryzując rybołówstwo na terenie Sommarøy stwierdza, iż dostrzec tam można elementy zarówno rybołówstwa tradycyjnego, jak i potwierdzające jego na wskroś nowoczesny charakter. Jest to potwierdzenie dramatycznego zwrotu dokonanego przez przybrzeżne rybołówstwo norweskie w ciągu życia jednego tylko pokolenia. Zachowując elementy tradycyjne, a nawet je pielęgnując, rybacy z Sommarøy bardzo szybko przystosowali się do współczesnych warunków. Sporą część dochodów inwestują w lepsze wyposażenie kutra w sprzęt połowowy i nawigacyjny.

Praca rybaków w okresie dobrych połowów dostarcza dochodów, które pozwalają rybakom żyć na nieco wyższym poziomie, aniżeli pozostali mieszkańcy osady. Groźba gorszych połowów zmusza rybaków także do innej aktywności. Konieczność współpracy z przetwórcami, z bankami, z handlem, wymaga od współczesnych rybaków sporej wiedzy ekonomicznej i prawniczej. Wielkość jednostek rybackich i ich wyposażenie, a także przyznane kwoty połowowe wymuszają specjalizację pra-

cy poszczególnych załóg, a na jednostkach większych — specjalizację poszczególnych stanowisk pracy. Każdego roku rybołówstwo przybrzeżne ma coraz bardziej formalny charakter. Urzędowo ustalane są ceny za rybę, a przyznawane corocznie kwoty połowowe, ustalane są w oparciu o przepisy prawne, terminy dozwolonych połowów, przepisy nawigacyjne i dotyczące warunków bezpieczeństwa.

W kontaktach z władzami administracyjnymi rybacy muszą być partnerami skłonny do pójsicia na rozsądny kompromis, ale gdy zajdzie tego potrzeba, muszą umieć podjąć walkę o takie warunki pracy, które pozwolą im na kontynuowanie zawodu.

Autor stwierdza, iż obecna sytuacja rybołówstwa przybrzeżnego w Norwegii może stanowić bardzo dobry przykład, jak należy wykorzystywać te elementy rybołówstwa tradycyjnego, które pozwalają na zachowanie tak ważnych elementów społecznych, jak poczucie identyfikacji z zawodem i ze społecznością lokalną. Jest to przykład i tego, jak można zachować te wszystkie elementy kultury, które wyróżniają ich od innych grup zawodowych i terytorialnych. Z drugiej strony rybacy z Sommarøy stanowią przykład, jak wielkie znaczenie przykładu trzeba do przyswajania postępu technicznego oraz jak wielu działań wymaga adaptacja do stale zmieniających się warunków ekonomicznych i politycznych.

W omawianej tu pracy, liczącej 235 stron, znajduje się ogromne bogactwo przemysłów i uwag autora, z którymi zapoznać się powinni ci wszyscy, którym nieobce są obecne trudne problemy naszego rybołówstwa przybrzeżnego, a także ci wszyscy, którzy związani są z problematyką naszego przystąpienia do Unii Europejskiej.

HG

Bogusław Marciniak: Occasional Papers Series A N9. 92. Arktyczny poker, O życiu i pracy mieszkańców Sommarøy — małej, rybackiej społeczności lokalnej w północnej Norwegii, Wydawnictwo Tromsø University, stron 235, fot. i rys. 15, poz. bibl. 83.

Z publikacją tą można zapoznać się w czytelni biblioteki Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

Szara strefa w odwrocie

Ile ryb łowi się w Polsce poza ewidencją, dokładnie nie wiadomo. Według różnych szacunków jest to od kilkunastu do ponad dwudziestu procent oficjalnie rejestrowanych połowów. Kłusownictwu i nielegalnemu obrotowi rybami sprzyjają obecne przepisy prawne i struktury organizacyjne, a raczej istniejące w nich luki.

Zdaniem Leszka Dybca, dyrektora Departamentu Rybołówstwa w MTiGM sytuację na rynku rybnym powinno zmienić na lepsze wejście w życie nowego zarządzenia o kontroli handlu rybami. Jego projekt zakłada sprawdzanie przez inspektorów PIH, we współdziałaniu z policją, źródeł zaopatrzenia firm sprzedających ryby i przetwory rybne w sklepach i na targowiskach.

Tamę nielegalnemu obrotowi rybami stawiają także obowiązujące w Unii Europejskiej, a wchodzące w życie także u nas, normy jakościowe w przetwórstwie, a zwłaszcza system HACCP, który eliminuje różne firmy „garażowe”, a sprzyja dużym wytwórcom, których stać na poważne inwestycje gwarantujące jakość i spełnienie wysokich standardów sanitarnych.

I jeszcze jeden element: z pominięciem przepisów finansowych mogą się zaopatrzywać przede wszystkim małe firmy rybackie, przetwórcze i handlowe, płacące podatek ryczałtem. Firmy takie, ograniczające się do ewidencji kupna i sprzedaży, nie muszą żądać rachunków, co sprzyja przeprowadzaniu nie całkiem legalnych transakcji.

Z KART HISTORII

CZERWIEC

Przed 60 laty

● W czerwcu 1939 r. Towarzystwo Połowów Dalekomorskich „Korab” Sp. z o.o. w Gdyni zakupiło we Francji trawler zbudowany w Kanadzie w 1919 r. Otrzymał on nazwę „Korab IV” i był ostatnim statkiem zakupionym dla polskiego rybołówstwa dalekomorskiego przed wybuchem drugiej wojny światowej. Około 20 lipca 1939 r. wyszedł na łowiska Morza Północnego z francuskiego portu Fecamp. Napięta sytuacja polityczna spowodowała, że „Korab IV” nie przyszedł do Gdyni, gdzie spodziewano się go około połowy sierpnia. Przejęty przez Niemców po kapitulacji Francji w 1940 r. pełnił służbę w niemieckiej marynarce wojennej jako pomocniczy połowiacz min „M 4407”.

Przed 50 laty

● Od 1 czerwca 1949 r. dotychczasowe gdyńskie spółki połowowe „Arka” i „Dalmor” działały już jako państwowe przedsiębiorstwa. Dyrektorem „Arki” został J. Hebel, a jego zastępcą R. Szuchiewicz. Na stanowisko dyrektora „Dalmoru” powołano Z. Żebrowskiego, jego zastępcą został M. Tomulewicz.
● 14 czerwca 1949 r. nastąpiło zakończenie kursu szyprow, zorganizowanego przez przedsiębiorstwo „Dalmor”. W związku z tym dwóch dalszych polskich szyprow (oprócz P. Gica i W. Gorządka) objęło dowodzenie trawlerami „Dalmoru”. J. Okoń i W. Paszkiewicz otrzymali statki „Kastor” i „Kastoria”.

Przed 40 laty

● 9 czerwca 1959 r. podpisano roboczy plan współpracy na lata 1959-1960 pomiędzy MIR a radzieckimi instytutami rybackimi (WNIRO, BaltNIRO, PINRO). Odbędzie się to w ramach polsko-radzieckiej Komisji Współpracy Naukowo-Technicznej. Ze strony polskiej podpisał to porozumienie Z. Fruczek, ze strony radzieckiej W. P. Zajcew.
● 20 czerwca 1959 r. nastąpiło uruchomienie wyciągu kutrowego w Jastarni.
● 26 czerwca 1959 r. w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie odbyły się dwie pierwsze w Polsce obrony prac doktorskich z zakresu ekonomiki morskiego przemysłu rybnego. Swoje rozprawy pomyślnie obronili: S. Łaszczyński z MIR oraz J. Wojewnik ze wspomnianej wyżej uczelni.

Przed 35 laty

● 1 czerwca 1964 r. trawler „Wieczno” z przedsiębiorstwa „Odra” wyszedł w swój pierwszy badawczo-zwiadowczy rejs na łowiska północno-zachodniego Atlantyku. Kierownictwo powierzono C. Żukowskiemu z MIR. Powrót statku nastąpił 10 sierpnia. W styczniu 1966 r. trawler „Wieczno” przeszedł na własność MIR jako statek badawczy.

Przed 30 laty

● 12 czerwca 1969 r. podpisano w Warszawie pierwsze polsko-amerykańskie (USA) porozumienie o współpracy w dziedzinie rybołówstwa morskiego i warunkach połowów prowadzonych przez polskie statki na północno-zachodnim Atlantyku.
● Trawler „Dalmor” z przedsiębiorstwa o tej samej nazwie wyszedł z Gdyni 27 czerwca 1969 r. kierując się na łowiska Morza Barentsa. Następnie udały się tam dalsze statki tego armatora: „Lacerta”, „Libra” i „Lyra”.

Przed 25 laty

● Kolegium Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej obradujące 1 czerwca 1974 r. podjęło decyzję, aby nie budować „fabryki białka” z ryb w Świnoujściu i ograniczyć się do zbudowania takiego obiektu w Gdyni.
● 27 czerwca 1974 r. podpisano w Warszawie porozumienie polsko-bułgarskie o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej w dziedzinie rybołówstwa morskiego.

Przed 20 laty

● W czerwcu 1979 r. podpisano polsko-francuskie porozumienie w sprawie połowów polskich statków na wodach wokół Wysp Kerguelena. Obowiązywało ono do końca 1980 r. i nie zostało przedłużone.

LIPIEC

Przed 60 laty

● 15 lipca 1939 r. wyszedł z Gdyni na łowiska Morza Północnego trawler „Ławica” (armator — Towarzystwo Połowów Dalekomorskich „Ławica”, Sp. z o.o. Gdynia) jako pierwszy w historii naszego rybołówstwa morskiego dalekomorski statek, mający całkowicie polską załogę, liczącą 15 ludzi. Dowodził nim pierwszy w tej roli Polak, wówczas kapitan żegluga małej Stanisław Płoszko (1902-1959), który wcześniej przeszedł krótkie rybackie przeszkolenie na kutrze Feliksa Budzisa z Kuźnicy. S. Płoszko był pasierbem pisarza F. Ossendowskiego, podoficerem francuskiej Legii Cudzoziemskiej, absolwentem Szkoły Morskiej w Gdyni w 1931 r. Zmarł w Wielkiej Brytanii.

Przed 50 laty

● 1 lipca 1949 r. w Ministerstwie Żegluga utworzono Departament Planowania, likwidując jednocześnie Departament Polityki Morskiej.
● Pierwsza w polskim rybołówstwie dalekomorskiej umowa zbiorowa dla rybaków zatrudnionych na trawlerach weszła w życie 1 lipca 1949 r.
● 3 lipca 1949 r. w Darłowie uruchomiono fabrykę mączki rybnej, odbudowaną ze zniszczeń wojennych.
● W lipcu 1949 r. w Kołobrzegu uruchomiono nową sieciarnię przedsiębiorstwa połowów kutrowych „Barka”.

Przed 45 laty

● 1 lipca 1954 r. uległy likwidacji Morskie Urzędy Rybackie jako samodzielne instytucje. Włączono je do Urzędów Morskich, w których stały się Wydziałami Ochrony Rybołówstwa.
● 22 lipca 1954 r. w Świnoujściu oddano do eksploatacji pierwszą w Polsce impregniarnię dalekomorskich pławnic śledziowych.

Przed 40 laty

● 26 lipca 1959 r. nastąpiło uruchomienie pomocniczej lądowej bazy polskiego rybołówstwa morskiego w Sunderland w Wielkiej Brytanii, która miała sezonowy, interwencyjny charakter. Jej kierownikiem został J. Netcer. Po paru tygodniach stanowisko to objął A. Labon.
● 28 lipca 1959 r. wyszedł w pierwszy rejs na Morze Północne nowy statek-baza rybołówstwa dalekomorskiego „Pułaski”.
● W trzeciej dekadzie lipca 1959 r. przeprowadzono techniczne próby kutra „Gdy 210”, adaptowanego do połowów tuńczyków, które zamierzano prowadzić na wodach Zatoki Biskajskiej i u brzegów północno-zachodniej Afryki.

Przed 35 laty

● 15 lipca 1964 r. na Morzu Północnym doszło do kolizji lugrotrawlera „Zięba” z brytyjskim kutrem rybackim. Utonęło czterech brytyjskich rybaków, trzech zdołano uratować.
● 31 lipca 1964 r. nastąpiła kolizja kutra „Gdy 14” ze statkiem pasażerskiej żegluga przybrzeżnej „Zofia” na linii Gdynia-Hel. Kuter zatonął, jego załogę uratowano.

Przed 25 laty

● 30 lipca 1974 r. przedsiębiorstwo „Odra” przystąpiło do organizowania własnej hodowli ryb słodkowodnych. Powołano Zakład Hodowli Ryb z siedzibą w Nowym Czarnowie koło Gryfina.

Przed 20 laty

● 19 lipca 1979 r. Rada Państwa podjęła uchwałę, nadającą Morskiemu Instytutowi Rybackiemu Order Sztandaru Pracy II Klasy.

Andrzej Ropelewski



Ostrzeżenia „zielonych”

Międzynarodowy ruch ochrony środowiska morskiego ostrzega przed coraz większym ujawnianiem się dużych ilości toksycznych chemikaliów zatopionych na wodach u wybrzeży Danii, Szwecji i Norwegii po zakończeniu drugiej wojny światowej. Ocenia się, że w okresie tym zostało zatopionych około 50 ładunków okrętowych o łącznej wadze 270 tys. ton, zawierających bardzo groźną dla ludzi broń chemiczną, w tym również bardzo niebezpieczny gaz musztardowy. Chemikalia te rozkładają się coraz bardziej, przy czym specjaliści twierdzą, że w ciągu najbliższych 5 lat może powstać duże zagrożenie dla żywych zasobów morskich w rejonie Cieśniny Kattegat i Skagerrak. Gdyby te prognozy się sprawdziły, wówczas ponad 250 milionów europejskich konsumentów produktów rybnych pochodzących z Morza Bałtyckiego i Morza Północnego zostałoby pozbawionych tych produktów.

Jedną z wyspecjalizowanych firm rosyjskich zajmującą się produkcją urządzeń dla ochrony środowiska zaoferowała nową technologię, ukierunkowaną na unieszkodliwianie tych chemikaliów na miejscu tj. tam gdzie się one obecnie znajdują.

MAGAZINE EUROFISH, kwiecień 1999

Rosyjsko-norweskie joint venture

W ramach coraz lepiej rozwijającej się współpracy rybackiej między Norwegią i Rosją powstało nowe rosyjsko-norweskie rybackie joint venture, w ramach którego zwodowany został w Stoczni Zwiedzoczka w Siewierodwińsku niedaleko Archangielska kadłub trawlera-zamrażalni „Yagry”. Stocznia ta w byłym Związku Radzieckim zajmowała się remontem rosyjskich łodzi podwodnych. Kadłub statku o długości 38,5 m został przeholowany do norweskiego portu Kirkenes, gdzie w Stoczni Kvaerner Kimek został ostatecznie wykonany w ramach rosyjsko-norweskiego programu rozwojowego. W przyszłości w ramach tego programu zostaną zbudowane i wyposażone następne jednostki rybackie tego typu. Armatorem tych statków jest rosyjska firma GRUMANFLOT, która bazuje na udziałach ważniejszych właścicieli statków rybackich z rejonu Ar-

changielska oraz na udziałach kooperatywu rybackich zrzeszonych w ROSRYBAK/KOLHOZSOJUZ. Całe to przedsięwzięcie jest wspierane przez grupę norweskich przedsiębiorstw rybackich, które zastrzegły sobie w umowie, iż większa część złowionych na Morzu Barentsa ryb przez rosyjskie statki (głównie dorsza i karmazyna) ma być wyladowywana w portach Norwegii.

WORLD FISHING Nr 4/99

Trawler-przetwórnia-olbrzym dla Holandii

Flota rybacka Holandii wzbogaciła się ostatnio o nowy, ogromny trawler-przetwórnio „AFRYKA” o długości 126,2 m! Statek ten budowany został w holenderskiej stoczni YVC Ysselwerf w IJssel. W dziewiczy rejs statek udał się na połowy błękitka na łowiska położone na zachód od Irlandii. Potem statek skierowany zostanie na wody argentyńskie, a po powrocie z tego rejsu uda się na Morze Północne na połowy śledzia. Armatorem statku jest znana firma holenderska Jaczon Group. Urządzenia zmrzaźnicze zainstalowane na statku są w stanie zamrozić w ciągu jednej doby 325 ton ryb (40 pionowych szaf zamrażalniczych typu Jackstone). Statek posiada dwie ładownie o pojemności: 4759 m³ i 2620 m³, w których utrzymuje się temperaturę minus 28°C. Statek dostosowany jest do paletyzacji ładunku; posiada 3388 palet lub 126 tys. kartonów. Jest doskonale wyposażony w najbardziej nowoczesne urządzenia połowowe oraz w cały zestaw aparatury elektronicznej.

WORLD FISHING Nr 4/99

Kutry i łodzie z Ustki

W Stoczni Ustka zwodowano pierwszy po pięciu latach nowoczesny kuter przeznaczony dla armatora niemieckiego. Z firmą Top Marin GmbH podpisano kontrakt przewidujący budowę dziewięciu kutrów, a z firmą duńską — na budowę pięciu stalowych trawlerów. Prowadzone są też rozmowy z firmą wietnamską, która zamierza kupić trzy linie technologiczne do produkcji łodzi rybackich z laminatu. Stocznia Ustka produkuje zmechanizowane trawlerzy z laminatu poliestrowo-szkłanego, ratunkowe łodzie zrzucone, łodzie konwenc-

jonalne. Rozpoczęła też produkcję szybkich poduszkowców dla służb specjalnych — ratownictwa, straży granicznej, policji. Buduje także jachty, łodzie robocze, rybackie i motorowe łodzie turystyczne. Znaczną część produkcji przeznacza się na eksport — na rynki Bliskiego Wschodu, Afryki, Japonii, Finlandii, Niemiec i Rosji. Dla potrzeb Stoczni Szczecińskiej produkuje wielkogabarytowe konstrukcje stalowe i aluminiowe. W bieżącym roku stocznia otrzymała certyfikat ISO 9001 nadany przez Germanischer Lloyd i Polski Rejestr Statków.

Wojna krabowa

W czerwcu bieżącego roku okręty Południowej Korei zatopiły na Morzu Żółtym północnokoreański kuter torpedowy, który wtargnął na jej wody terytorialne. Okręty południowokoreańskie próbowały przepędzić północnokoreańską jednostkę. Wtedy inny okręt Korei Północnej otworzył ogień z 25-milimetrowego działka. Rozpętała się strzelanina. Po 10 minutach jeden z okrętów Korei Północnej poszedł na dno, pozostałe osiem opuściło wody Korei Południowej — dwa z nich mocno uszkodzone. Według danych amerykańskiego Departamentu Obrony w zatopionym kutrze zginęło 30 marynarzy. Po stronie Korei Południowej siedem osób odniosło rany.

Marynarka Korei Północnej po raz pierwszy wtargnęła na wody terytorialne Korei Południowej 7 czerwca, eskortując rybaków łowiących kraby, później uczyniła to jeszcze kilkakrotnie. W maju i czerwcu urodzaj na kraby jest szczególnie. Skorupaki te są hitem eksportowym obu krajów, a Korea Północna bardzo potrzebuje obcych walut.

Wkrótce po zakończeniu opisaney potyczki morskiej rozpoczęły się w Panmun-dżonie negocjacje na temat konfliktu wokół połowów. Delegacja Korei Północnej oskarżyła Koreę Południową o prowokację. Marynarka Korei Południowej ogłosiła stan najwyższej gotowości i wysłała w sporny rejon więcej okrętów. Amerykanie, mający w Korei Południowej swoje bazy, dorzucili samoloty patrolowe. Czerwcowe starcie było najgroźniejszym incydentem między obu państwami od grudnia 1998 roku, kiedy to marynarka Korei Południowej zatopiała małą, szpiegowską łódź podwodną Korei Północnej.

Norweski łosoś

Podczas ostatnich Targów Rybnych "POLFISH '99" dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszyło się bogato wyposażone w literaturę informacyjną stoisko norweskiej firmy NORLAX, zajmującej się promocją importu do Polski wysoko cenionego łososa norweskiego, którego spożycie w Polsce wykazuje w ostatnich latach systematyczny wzrost.

Norweska, nieskażona natura to 21 tys. km wybrzeża z niezliczoną ilością głębokich fiordów, gdzie woda jest zimna i czysta. Te naturalne zalety sprawiły, że Norwegia jest jednym z głównych krajów zajmujących się rybołówstwem. Łosoś norweski, trafnie nazywany Królem Ryb, pochodzi właśnie z tych wód. Tym idealnym warunkom łosoś norweski zawdzięcza swoją unikatową pozycję — jest on znany w ponad 100 krajach z wysokiej jakości i smaku.

Łosoś jest rybą popularną i bardzo cenioną na całym świecie — na wystawnych bankietach i w domowej kuchni. Łosoś wyróżnia się nie tylko smakiem, lecz i walorami odżywczymi. Jego mięso jest bogate w białka, witaminy A, D i E oraz składniki mineralne. Zawiera dużą ilość kwasów tłuszczowych z grupy Omega-3, które według ostatnich badań medycznych okazały się szczególnie korzystne dla zdrowia.

Norwegia jest obecnie światowym liderem eksportu hodowlanego łososa. Profesjonalna hodowla łososa wymaga więcej elementów niż tylko nieskażonej natury. W konkurencji technologia i umiejętności często okazują się czynnikami decydującymi. Hodowla łososa norweskiego, zapoczątkowana została w latach sześćdziesiątych i od tamtego czasu pozostaje w czołówce rozwijających się nowoczesnych i wydajnych metod produkcji tego gatunku. Bardzo zastrzeżone przepisy dotyczące ochrony środowiska oraz wszechstronna kontrola jakości na każdym punkcie produkcji przyczyniają się do tego, że konsumenci otrzymują produkt najwyższej klasy.

W Norwegii istnieje już ponad 700 zakładów hodowli łososa. W roku 1996 Norwegia wyeksportowała łącznie 292 tys. ton tej ryby (żywej wagi), stając się największym producentem łososa na świecie, dając 53%

światowego eksportu. Na następnych miejscach znalazły się: Wielka Brytania (15%), Chile (14%), Kanada (6%) i pozostałe kraje — 12%.

Hodowlany łosoś jest produktem lepszym już z samego założenia. Proces produkcji rozpoczyna się na jesieni, kiedy od zdrowych, dorosłych samic pozyskuje się ikrę. Narybek rozwija się z jajeczek. Duża błona żółtkowa pod brzuchem, zapewnia im odżywkę na pierwszych kilka tygodni życia. Wtedy zaczyna się pierwsze, ostrożne karmienie. Po około 12-18 miesiącach narybek rozwija się do pożądanej wielkości i jest gotowy do wypuszczenia w morze. Łosoś przebywa następnie rok lub dwa lata na otwartym morzu w specjalnych kłatkach-sadkach, gdzie prąd wodny dostarcza im stale świeżej wody morskiej. Podczas tego okresu rozwojowego hodowca dokładnie obserwuje ryby, cały czas dobierając jakość i ilość karmy zgodnie z temperaturą wody i innymi czynnikami. Łososa wyławia się, kiedy ma około trzech lat i jest takiej wielkości, jaka jest wymagana przez rynek (zazwyczaj od 3 do 6 kg). Jest starannie i szybko pakowany w specjalne opakowania, aby zachować wysoką jakość. Wszystkie hodowle morskie posiadają wszechstronną kontrolę jakości. Poza tym Norwegia posiada rządowy system kontroli (Zarząd Kontroli Jakości Hodowli Rybnych), który czuwa nad przestrzeganiem obowiązujących przepisów. W hodowli nie stosuje się manipulowania genami i nie wprowadza się hormonów.

Łosoś może być również łowiony na dziko, jednakże jego rozwój nie jest przez człowieka monitorowany, przy czym wówczas ryba nie jest wolna od pasożytów, które często atakują na otwartym morzu. Ponadto dostawy z tego źródła nie są regularne, gdyż zależą od sezonowych połowów.

Świeży łosoś jest pakowany w ciągu dwóch godzin od złowienia w temperaturze 0-4°C, natomiast zamrażanie prowadzone jest do temperatury -35°C. Szybkie zamrożenie oraz higieniczne, specjalnie zaprojektowane opakowanie decydują o najwyższej jakości. To samo dotyczy szybkiego i sprawnego transportu do końcowego punktu odbioru ryby.

Łosoś norweski ma zwarte mięso i świeży, naturalny, czerwony kolor. Przed pakowaniem jest sortowany według wagi i jakości. Sortowanie według jakości dotyczy zarówno zewnętrznego, jak i wewnętrznego wyglądu ryby. Przy wybieraniu całego lub obrobionego łososa powinno się pamiętać o następujących zasadach:

- skóra powinna mieć połyskującą, gładką powierzchnię,
- mięso powinno być zwarte i elastyczne w dotyku oraz mieć świeży zapach,
- ryba powinna mieć przejrzyste oczy,
- mięso powinno mieć świeży, naturalny, czerwony kolor,
- skrzela powinny mieć świeży zapach i nie powinny być pokryte szlamem.

Klient otrzymuje łososa zazwyczaj w stanie świeżym lub zamrożonym. Łososa po nabyciu powinno przechowywać się w naczyniu z dobrym odwodnieniem. Należy przykryć go ręcznikiem lub warstwą pokruszonego lodu. Świeża ryba powinna być przechowywana w temperaturze 0-2°C, a ryba zamrożona w temperaturze -20°C. Aby rybę rozmrozić, należy wyjąć ją z zamrażalnika, umieścić w komorze lodówki i pozostawić tam do czasu, kiedy mięso będzie miękkie w dotyku. Zabiera to przeważnie od 1 do 2 dni. Najlepsza temperatura rozmrażania to 5°C.

Łosoś norweski może być wykorzystany do wielu potraw: może być gotowany „z wody”, pieczony na grillu, smażony, pieczony, wędzony, marynowany lub spożywany na surowo. Mało jest surowców, które dają się tak świetnie dostosować do różnych zwyczajów kulinarnych. Zwolennicy kuchni japońskiej, preferujący spożycie ryb na surowo, tzw. sashimi i sushi, używają łososa norweskiego ze względu na zawartość tłuszczu w jego mięsie, jak również ze względu na brak pasożytów. Odmienne od innych ryb, mięso łososa nie rozpada się podczas gotowania. Dobrym wskaźnikiem czy ryba nadaje się już do spożycia jest sprawdzenie, czy zmieniła już kolor z przeźroczystego na nieprzeźroczysty. Lepiej jest, jeśli ryba jest różowa w środku, niż gdyby miała być sucha z przegotowania.

HG

Wydawca:
Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji:
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25

Redaktor naczelny:
Zygmunt Polański

Sekretarz redakcji:
Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy:
BIG Bank Gdański I Oddział Gdynia
Nr 11601335-4587-132

Broń chemiczna w morzu – ciągle groźna

W literaturze światowej znaleźć można ostatnio coraz więcej informacji na temat groźby, jaką stanowią znajdujące się w morzach śmietniska broni chemicznej, stanowiące smutny spadek po drugiej wojnie światowej. Pojemniki zawierające tę broń zaczynają teraz, gdy minęło już 50 lat, rdzewieć na wylot. Kiedy podjęto decyzje o wyrzuceniu broni chemicznej do morza, nie było wówczas jeszcze żadnej technologii, aby ją zniszczyć bezpiecznie. Dzisiaj, kiedy takie technologie już istnieją, wszystkie rządy, których sprawa ta dotyczy powinny otworzyć swoje archiwa i ujawnić dokładne umiejscowienie znanych sobie śmietniszek i skoordynować wysiłki w celu stworzenia programu odwrócenia groźby potencjalnej, międzynarodowej katastrofy.

W Bałtyku, kiedy rybacy duńscy po raz pierwszy zaczęli wydobywać zagarnięte w sieci pojemniki z trującymi chemikaliami, marynarka duńska wyrzuciła je z powrotem do morza w rejonie oznaczonym jako obszar poza limitami (granicami) dla trawienia. Już w 1985 roku duński członek parlamentu skarżył się, że taka procedura, to łamanie kilku międzynarodowych konwencji. Praktyka ta okazała się tak niebezpieczna, że teraz marynarka duńska magazynuje te chemikalia w bezpiecznym miejscu (?).

Dużo interesującego materiału na ten temat dostarcza mało znany w polskich środowiskach naukowych raport zatytułowany "Trujący Bałtyk i nie tylko – beztroska wojskowych", zamieszczony w brytyjskim czasopiśmie "The Sunday Magazine". Raport ten w dużej części oparty jest na rewelacyjnych informacjach, ujawnionych po raz pierwszy przez emerytowanego generała radzieckiego Borysa Surikowa. Z materiału tego wynika, że po zakończeniu II wojny światowej dowódca alianckiej pośpiesznych konsultacjach utworzyli Aliancką Komisję Śmietnikową (Allied Dumping Commission), Zdecydowali oni, że w odniesieniu do zapasów poniemieckich każdy rząd sojusznicy będzie odpowiedzialny za rozporządzanie tymi arsenalami broni chemicznej, które znalazł w swojej strefie okupacyjnej. Pozbycie się jej zostało przeprowadzone tak szybko, jak to było możliwe, i to w wielkim sekrecie i z przerażającym brakiem szacunku dla konsekwencji względem środowiska. W euforii zwycięstwa nikt nie zdawał sobie sprawy, że bezpieczne zniszczenie broni chemicznej jest o wiele trudniejsze i kosztowniejsze niż jej wyprodukowanie. Do dnia dzisiejszego władze angielskie i amerykańskie nie ujawiły, co stało się z zapasami broni chemicznej – więcej niż 200 tys. ton – które znalazły w swoich strefach okupacyjnych, lub co zrobiono z własnymi zapasami. ZSRR również umieścił całą dokumentację o 35 tys.

tonach chemikaliów, które znalazł w swojej strefie okupacyjnej, w archiwach z napisami: „Ścisłe tajne – nigdy nie ujawniać”.

Ale badania generała Surikowa prowadzone już w erze „Głasności” umożliwiły rekonstrukcję historii o tym, co zrobiły władze sowieckie, a także dowiedzenie się jak alianci obchodzili się z przynajmniej niektórymi zapasami broni chemicznej, które znaleźli w swoich strefach. Alianci po prostu wyrzucili swoją własną i nazistowską broń chemiczną prosto do morza: do Bałtyku w paru miejscach, do Morza Północnego niedaleko Szwecji i u północnego krańca Danii. Sześć miejsc zostało już potwierdzonych – dwa niemieckie i cztery brytyjskie, natomiast śmietniska amerykańskie, zawierające około 300 tys. ton broni chemicznej znajdują się na dnie morza w nieokreślonych miejscach Oceanu Atlantyckiego i w zachodniej części Kanału La Manche. Ale istnieją także niepotwierdzone raporty o innych miejscach zrzuconia broni chemicznej w Morzu Białym, na północnych wodach Rosji (możliwy powód katastrofy rybnej w 1990 roku), w okolicy Hebryd, w Morzu Irlandzkim oraz w okolicy zachodniego brzegu Kanady i wschodniego wybrzeża Australii.

Organizacja „Greenpeace” zwraca coraz większą uwagę na ten problem, stwierdzając: „Fakt, że wojenne śmietniska chemiczne zaczynają się otwierać powinien zmusić nas do wnikliwego zająć się tym problemem, gdyż nikt dokładnie jeszcze nie wie, jaki to będzie miało efekt dla życia morza i całego ekosystemu morskiego”.

W podsumowaniu swego raportu gen. Surikow sugeruje podjęcie następujących kroków:

– Kraje, które wyrzucały broń chemiczną do morza, powinny otworzyć swoje archiwa, aby natura i dokładna lokalizacja wszystkich śmietniszek mogła być ustalona.

– Międzynarodowa Komisja powinna zainstalować stałe stacje monitorujące na każdym śmietniku, a tam, gdzie to możliwe, śmietniska winny być badane przez zdalnie sterowane kamery i roboty.

– Zaczynając od radzieckich śmietniszek, ponieważ są one zarówno najbardziej niebezpieczne i najbardziej dostępne, małe ilości broni chemicznej powinny być wydobywane na powierzchnię i unieszkodliwiane.

– Technologie rozwinięte przez USA i Rosję dla bezpiecznego niszczenia broni chemicznej, zastosowane już na Atolu Johnstona przez USA i przez Rosję w Czapa-jewsku – powinny być unowocześnione tak, aby mogły być zastosowane do unieszkodliwiania śmietniszek morskich.

Źródło: Forum Ekologiczne, maj 1999

Rybakowie hiszpańscy wyrażają coraz dobitniej obawy w związku z przedłużającymi się oczekiwaniami na renowację porozumienia między rządem Maroka i władzami Unii Europejskiej w sprawie ustalenia nowych zasad i warunków dostępu do łowisk, znajdujących się w strefie wyłącznego rybołówstwa Maroka przez statki rybackie Hiszpanii oraz innych członków Unii. Sprawa ta ma dla rybaków duże znaczenie, gdyż decyduje o losie około 500 jednostek hiszpańskich, zatrudniających około 4500 rybaków. Sprawą tą interesują się również rybacy Portugalii, której około 50 jednostek corocznie uczestniczyło w tych połowach.

Kłopoty hiszpańskich rybaków

Władze marokańskie, wysuwając nowe, bardziej wymagające warunki i reguły dostępu do swoich łowisk, uzasadniają swoje stanowisko zmniejszaniem się w ostatnich latach zasobów i spadku kondycji stad ryb, co – według nich – zostało spowodowane głównie zbyt intensywną eksploatacją tych łowisk przez europejskich przybyszy. Ponadto, rząd marokański stwierdził, iż przemysł rybny Maroka spodziewał się w minionych latach większych korzyści ze strony państw Unii, szczególnie inwestycji w dziedzinie rozwoju przetwórstwa rybnego i budowy statków rybackich. Należy przypomnieć, iż Unia Europejska za uzyskanie dostępu do wód marokańskich corocznie przekazywała Maroku kwotę 125 milionów Euro. Obecnie przedstawiciele rządu Maroka oświadczają, że nowe porozumienia z Unią opierać się musi na bardziej wygórowanych warunkach.

Zwłoka w prowadzonych rozmowach spowodowana została ostatnimi zmianami personalnymi na najwyższych szczeblach Komisji Europejskiej i uzależniona jest od ukonstytuowania się wszystkich struktur organizacyjnych tej Komisji, co zakończyć się ma dopiero około 30 listopada br. Obawy rybaków hiszpańskich wynikają właśnie stąd, że nie widzą oni do tego czasu łowisk dla swoich statków, które całe nadzieje pokładają w eksploatacji łowisk marokańskich, chociaż rząd hiszpański obiecał poszkodowanym armatorom znaleźć nowe, zapasowe tereny połowowe, głównie z rejonu północnego Atlantyku. W międzyczasie powstało już kilka hiszpańsko-rosyjskich joint-ventures, w ramach których hiszpańskie trawlerzy uzyskały prawo do odłowu rosyjskich kwot połowowych w rejonie północno-zachodniego Atlantyku, w obszarze objętym konwencją NAFO. Hiszpańskie jednostki będą tam pływały pod banderą rosyjską!

FNI nr 7/99

HG

HG

Przed 60 laty

● W sierpniu 1939 r. odbyły się morskie próby zdawczo-odbiorcze statku dozorczo-badawczego „Berkut”, zbudowanego w Stoczni Gdyńskiej (długość całkowita 31,0 m, silnik o mocy 250 KM). Przewidywano, że będzie on pracował nie tylko na Bałtyku, ale również na Morzu Północnym.

● 16 sierpnia 1939 r. na nowej pochylni Stoczni Gdańskiej odbyło się uroczyste położenie stępki pod lógier o długości 35,7 m między pionami, budowany na zamówienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Statek miano wyposażać w silnik o mocy 450 KM, zakładano, że będzie mógł załadować do 1000 beczek śledzi. Całkowite zakończenie budowy tej jednostki miało nastąpić w lutym 1940 r.

● 22 sierpnia 1939 r. 8 niemieckich kutrów rybackich weszło na polskie wody terytorialne, na północ od wybrzeża między Dębkami a Karwią. Podobne wypadki zdarzały się w następnych dniach. Zauważono, że załogi tych kutrów miały ręczną broń palną, z czym wcale się nie kryły.

● 29 sierpnia 1939 r. nastąpiła mobilizacja około 70 kutrów rybackich, mających pełnić w razie wybuchu wojny służbę pomocniczą na rzecz Marynarki Wojennej (patrolowanie wód, łączność, transport). Następne dwa dni zeszły na organizowaniu tych kutrów w grupy po 6 statków, przenoszeniu sprzętu, mundurów itp. Bazą tej flotyli miał być statek żegluga przybrzeżnej „Gdynia”, a całością dowodził kpt. Alfred Jougan, oficer Marynarki Wojennej.

Przed 50 laty

● 14 sierpnia 1949 r. nastąpiło uruchomienie chłodni rybnej we Władysławowie.

● 19 sierpnia 1949 r. odbyła się w Szczecinie krajowa narada rybacka, na której omawiano zadania planu sześcioletniego w dziedzinie rybołówstwa morskiego.

● 8 sierpnia 1949 r. zakończono oczyszczanie z wraków basenów rybackich w portach Kołobrzegu i Ustki. Przy Morskim Urzędzie Rybackim w Szczecinie uruchomiono tzw. telefoniczny serwis rybacki (bieżące informacje o przebiegu połowów). MIR zorganizował tak zwane połowy próbne na Bałtyku. Uczestniczyły w nich 25 kutrów z przedsiębiorstwa „Arka” w Gdyni. Celem tej akcji była penetracja łowisk od rejonu na północ od Rugii po Głębię Gdańską.

Przed 45 laty

● Od 16 do 21 sierpnia 1954 r. trwało posiedzenie rozszerzonej Rady Naukowej MIR. Uczestniczyli w nim naukowcy z instytutów rybackich NRD i ZSRR. Omawiano głównie zagadnienia dotyczące bałtyckiego dorsza i stanu jego zasobów.

Przed 40 laty

● Kuter „Gdy 210”, należący do przedsiębiorstwa „Arka”, wyszedł z Gdyni 10 sierpnia 1959 r., udając się na eksperymentalne połowy tuńczyków w rejonie Zatoki Biskajskiej. Szyprem statku był M. Marcinowski, a kierownikiem wyprawy S. Rymaszewski, kierownik Wydziału Połowów przedsiębiorstwa. Kierownik warsztatów „Arki” Z. Ziembowski pełnił funkcję mechanika. W rejsie tym uczestniczył także Z. Bogusławski z przedsiębiorstwa „Dalmor”. Statek wszedł 19 sierpnia do portu francuskiego Saint Jean De Luz, skąd w ciągu 18 dni wychodzono na połowy na statkach francuskich, aby w ten sposób szkolić się w nieznanym Polakom technice połowów. Po tym wstępnym okresie rozpoczęto samodzielne połowy, jedynie z udziałem francuskich instruktorów. Połowy prowadzono do 19 września, uzyskując ogółem 950 kg tuńczyków białych. „Gdy 210” wrócił do kraju 7 października.

● 31 sierpnia 1959 r. w Nowym Jorku rozpoczęły się obrady pierwszego Międzynarodowego Kongresu Oceanograficznego. Uczestniczyło w nich około 1100 osób z 47 krajów. Polska delegacja składała się z prof. K. Demela i Z. Fruczka z MIR oraz prof. M. Książkiewicza z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przed 15 laty

● W sierpniu 1984 r. polskie trawlerzy zaczęły powracać na łowiska wód Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku, które musiały opuścić po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce w grudniu 1981 r.

Przed 75 laty

● W posiedzeniu Międzynarodowej Rady Badań Morza, obradującym od 11 do 16 września 1924 r. w Kopenhadze, po raz pierwszy uczestniczył przedstawiciel Polski — prof. Michał Siedlecki z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie był jeszcze wówczas oficjalnym delegatem Polski do tej organizacji.

Przed 60 laty

● W dniu wybuchu drugiej wojny światowej wszystkie polskie lugry i trawlerzy znajdowały się poza Bałtykiem. Statki te udały się do portów holenderskich i brytyjskich. Trzy polskie kutry rybackie polowały homarce na wodach Skagerraku. Nocą z 1 na 2 września 1939 r. około 70 kutrów, włączonych do Marynarki Wojennej jako jednostki pomocnicze, wyszło z Gdyni i udało się na Zatokę Pucką. W godzinach popołudniowych 3 września załogi większości tych statków otrzymały rozkaz zejścia na ląd. Włączano je przeważnie do kompanii przeciwdesantowych na Półwyspie Helskim. Kutry postawiono na kotwicach przy półwyspie. Podczas działań wojennych na wybrzeżu utonęło lub zostało zatopionych przez Polaków (jako blokady portów) co najmniej 8 i nie więcej jak 11 kutrów rybackich. Jeden kuter zdołał się przedostać do Estonii. Po zajęciu Władysławowa w dniu 11 września 1939 r. Niemcy zamordowali tam ponad 20 osób, w tym 7 rybaków. Byli to: Juliusz Detlaff, Alfons Golla, Karol Hase, Józef Koziróg, Paweł Milewski, Józef Nadolski i jego nieletni syn Stefan.

Przed 50 laty

● 1 września 1949 r. rozpoczęła działalność Państwowa Szkoła Rybaków Morskich w Gdyni, zorganizowana w oparciu o istniejącą od 1946 r. Szkołę Rybaków Dalekomorskich przy Państwowym Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni. Dyrektorem PSRM został kpt. ż. w. E. Gubała.

● 17 września 1949 r. przedsiębiorstwo połowów kutrowych „Barka” przejęło teren byłej stoczni w Kołobrzegu, na którym miała powstać z czasem lądowa baza tego przedsiębiorstwa.

Przed 45 laty

● 22 września 1954 r. trawler „Syriusz”, należący do przedsiębiorstwa „Dalmor”, nabral wody do kotłowni i maszynowni w wyniku czego zatonął przy nabrzeżu Śląskim gdyńskiego portu.

Przed 40 laty

● W pierwszej połowie września 1959 r. przebywał w Jugosławii Z. Bruski z przedsiębiorstwa „Arka”. Miał się zapoznać z rybołówstwem morskim tego kraju oraz przeprowadzić wstępne rozmowy na temat polsko-jugosłowiańskiej współpracy w dziedzinie rybołówstwa morskiego.

● 27 września 1959 r. do Związku Radzieckiego wyjechała delegacja pracowników przedsiębiorstwa „Dalmor”: kapitanowie Z. Dzwonkowski, C. Gajewski i S. Piórkowski, technolog T. Ściuba i mechanik L. Szlas. Zostali oni zaokrętowani na trawlerze przetwórci „Siewiernoje Sijanie” z Murmańska, na którym przebywali w ciągu kilku tygodni w rejonie Nowej Fundlandii, zapoznając się z pracą tego typu statku. Następnie uczestniczyli w próbach połowów włokiem pelagicznym na wschód od Islandii.

Przed 30 laty

● 1 września 1969 r. Państwowe Szkoły Morskie w Gdyni i Szczecinie zostały przekształcone w Wyższe Szkoły Morskie.

Przed 20 laty

● 12 września 1979 r. statek badawczy MIR „Profesor Siedlecki” wyszedł z Gdyni w rejs na wody wschodniego Pacyfiku, u brzegów Peru. Obok naukowców polskich uczestniczyli w nim badacze peruwiańscy. Statek powrócił do Gdyni w połowie czerwca następnego roku.

Andrzej Ropelewski

Szkolenie w „Szkunerze”

W sierpniu 1999 r., z inicjatywy Pani Dyrektora Romualdy Białkowskiej z PPIUR „Szkuner” we Władysławowie, specjaliści Zakładu Technologii Przetwórstwa Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni przeprowadzili na terenie przedsiębiorstwa dwudniowe szkolenie pt.: „Wymagania sanitarne, zasady dobrej praktyki produkcyjnej i elementy systemu HACCP na kuterach rybackich”. W szkoleniu udział wzięły 23 osoby, głównie II i III szyprowie oraz I mechanicy z kutrów przedsiębiorstwa „Szkuner”.

Program pierwszego dnia szkolenia obejmował takie zagadnienia jak:

- ogólna informacja o rybołówstwie bałtyckim i stanie polskiej floty kutrowej,

- wymagania dotyczące statków rybackich wynikające z regulacji prawnych Unii Europejskiej oraz zaleceń FAO/WHO,

- wymagania weterynaryjne dotyczące między innymi statków rybackich, obowiązujące od 18 lutego 1999 r., a wynikające z rozporządzenia ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej „w sprawie szczególnych warunków weterynaryjnych wymaganych przy produkcji lub przechowywaniu niektórych środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego” (Dz. U. Nr 20 z dn. 20.03.99 r.),

- zagrożenia biologiczne, chemiczne i fizyczne, które mogą wystąpić przy połowach i przetwórstwie ryb na kuterach oraz ocena ryzyka ich wystąpienia,

- jakość zdrowotna i wymagania jakościowe bałtyckich surowców rybnych oraz kryteria ich oceny w świetle obowiązujących polskich norm,

- zasady dobrej praktyki produkcyjnej i sanitarno-higienicznej wg. Kodeksu Żywnościowego FAO/WHO dla ryb świeżych w warunkach statku rybackiego, w tym:

- odpowiedzialność armatora i szypa kutra,

- program kontroli sanitarnej,

- rozwiązania techniczne na statku z punktu widzenia wymagań sanitarnych,

- wymagania technologiczne i sanitarno-higieniczne przy połowach, manipulacji rybami na pokładzie, obróbce wstępnej ryb ich przechowywaniu,

- mycie i dezynfekcja,

- jakość wody i lodu stosowanego na kuterach,

- warunki i parametry przechowywania ryb na kuterze oraz ich kontrola i prowadzenie zapisów,

- wymagania higieniczne dotyczące załogi kutra pracującej bezpośrednio przy surowcu rybnym.

Drugi dzień szkolenia dotyczył zagadnień związanych z zapewnieniem jakości zdrowotnej przetwarzanych na kuterze ryb (dorszy) wg. zasad analizy zagrożeń i krytycznych punktów kontroli — HACCP (Hazard Analysis Critical Control Points).

Zakres merytoryczny wykładów i ćwiczeń praktycznych dotyczył:

- celów, zasad i etapów tworzenia systemu HACCP,

- systemu HACCP na statku rybackim,

- analizy zagrożeń na przykładzie procesu przetwórstwa dorszy na kuterze rybackim (ćwiczenia praktyczne w grupach),

- krytycznych punktów kontroli, które mogą wystąpić na kuterach rybackich,

- wymagań w zakresie dokumentacji na kuterach:

- procedury i instrukcje postępowania (wzory i przykłady praktyczne),

- rejestracja parametrów kontrolnych (wzory formularzy).

Uczestnicy szkolenia otrzymali świadectwa wydane przez Morski Instytut Rybacki w wersji polskiej i angielskiej. Na odwrocie każdego świadectwa znajduje się zapis zakresu (programu) szkolenia, co może być istotne dla przedstawicieli urzędowej kontroli, sprawdzających między innymi dokumentację dotyczącą kwalifikacji pracowników. Posiadanie przez przedsiębiorstwo „Szkuner” kserokopii świadectw w dokumentacji personalnej jest również dowodem potwierdzającym, że prowadzone są szkolenia dla pracowników. Wymagania Unii Europejskiej nakładają na przedsiębiorstwa obowiązek prowadzenia udokumentowanych szkoleń pracowników w zakresie zapewnienia jakości zdrowotnej produkowanych wyrobów. Wymóg ten dotyczy również tych polskich przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego, które posiadają uprawnienia (certyfikaty weterynaryjne) eksportowe na rynek Unii Europejskiej. Jednym z takich przedsiębiorstw jest PPIUR „Szkuner” we Władysławowie.

Na zakończenie szkolenia wizytowano jeden z kutrów stacjonujących w porcie Władysławowo. Ogólnie omówiono zakres niezbędnych uzupełnień i zmian techniczno-organizacyjnych, które w najbliższym czasie powinny zostać wprowadzone na kuterach.

Kazimierz Kołodziej
Jolanta Hillar

Oferta handlowa ze Stanów Zjednoczonych

Na ostatnich Targach Rybnych „Polfish '99” po raz pierwszy wystąpiła delegacja rybołówstwa morskiego Alaski, która przedstawiła bogatą ofertę eksportową swoich produktów, a między innymi produkty z dzikiego łososia alaskańskiego, kraby, krewetki, kawior i wiele innych gatunków ryb, rzadkich na polskich stołach. Inicjatorem pojawienia się tej reprezentacji na targach było Biuro Rolne Ambasady Amerykańskiej w Warszawie, które wystąpiło też z własnym stoiskiem informacyjnym. Do kompetencji Biura należy również problematyka obrotu towarami rolno-spożywczymi, w tym produktami rybnymi.

Przedstawiciele Biura rozpowszechniali wśród zwiedzających targi ciekawą ofertę, skierowaną do polskich przedsiębiorstw, które zajmują się dystrybucją i obrotem towarów spożywczych, a także są zainteresowane nowymi technologiami w zakresie obróbki i przetwórstwa. Departament Rolnictwa Stanów Zjednoczonych w ramach programu promocji amerykańskich produktów spożywczych, w tym również produktów rybnych, organizuje wyjazdy do USA dla zainteresowanych polskich przedsiębiorstw w celu zapoznania się z zasadami funkcjonowania rynku, poznania ofert handlowych oraz nawiązania kontaktów z producentami i dystrybutorami amerykańskimi. Koszt dwutygodniowego pobytu w Stanach Zjednoczonych pokrywa Rząd Amerykański; od uczestników oczekuje się jedynie opłacenia powrotnego biletu lotniczego. Osoby zainteresowane uczestnictwem w tym programie muszą znać język angielski. Zainteresowani proszeni są o nadsyłanie wypełnionego formularza faxem lub pocztą — koniecznie z dopiskiem „Cochran Program”, na adres:

Biuro Rolne
Ambasada Amerykańska
Al. Ujazdowskie 29/31
00-540 Warszawa

Z bardziej szczegółowymi materiałami, dotyczącymi tej oferty, jak również z innymi materiałami informacyjnymi, zaprezentowanymi na targach przez grupę producentów rybnych z Alaski można zapoznać się w Biurze Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa w Gdyni, ul. Kołłątaja 1.

HG

Wydawca:
Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji:
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25

Redaktor naczelny:
Zygmunt Polański

Sekretarz redakcji:
Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy:
BIG Bank Gdański I Oddział Gdynia
Nr 11601335-4587-132